

22. VII. 1944 — 22. VII. 1961

XVII

Rocznica Manifestu PKWN

Okruchy historii

Pamiętna noc sylwestrowa

Przygotowania do uroczystego obchodu Święta Wyzwolenia na terenie naszego zakładu i miasta już się rozpoczęły. Przebiegają one pod hasłem ukazywania dorobku obozu pokoju, popularyzacji uchwał VIII Plenum KC Partii, mobilizacji szerokiego rzesz społeczeństwa do dalszego podejmowania zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych.

Dzień 22 lipca jest dniem triumfu i chwały, jest dniem ogłoszenia Manifestu PKWN, stanowiącego program nowego ustroju Polski Ludowej. Sięgamy do wspomnień.

Było to 17 lat temu. Kraj wyniszczony i wygłodzony czekał na wielki wysiłek twórczy całego narodu. Krzywdy wyrządzone przez okupanta hitlerowskiego, muszą być jak najszybciej naprawione. Własność zarobkowa przez Niemców poszczególnym obywatelom, chłopom, kupcom, rzemieślnikom, drobnym i średnim przemysłowcom, oraz instytucjom — będzie zwrócona prawowitym właścicielom. Majątki niemieckie zostaną skonfiskowane. PKWN przystępuje do odbudowy państwowości polskiej, deklaruje uroczystie przywrócenie wszystkim swobod demokratycznych, równości wszystkich obywateli bez różnicy rasy, wyznania i narodowości, wolności organizacji politycznych i zawodowych, prasy i sumienia. Demokratyczne swobody nie będą jednak służać wrogom demokracji. Organizacje faszystowskie, jako antynarodowe, tępić będą z całą surowością prawa. Powyższy program PKWN był dotychczas ściśle realizowany i nadal będzie kontynuowany. Ale wróćmy do historii.

Jak powstała KRN?

31 XII 1943 r. odbyło się w okupowanej Warszawie podziemne, historyczne posiedzenie przedstawicieli organizacji demokratyczno-wyzwoleńskich, na którym powołano do życia KRN. Sytuacja polityczna w kraju w 1943 r. wymagała zjednoczenia sił demokratycznych na platformie bezkompromisowej walki z hitlerowskim okupantem.

Szczere demokratyczne elementy ruchu wyzwolenieckiego pragnęły jak najszybszego zjednoczenia. W tym celu podejmowały one próby porozumienia z delegaturą krajową rządu emigracyjnego w Londynie (wiosna — luty 1943 r.). Rokowania te jednak zostały przez przedstawicieli rządu londyńskiego przerwane. Ponieważ polityka rządu londyńskiego i jego delegatury krajowej stawiała się coraz bardziej zgnębna dla interesów (Ciąg dalszy na str. 2)

K
R
N



NTU na 5 minut przed 12

ODEZWA do załogi

NIECH
ŻYJE
22
LIPCA

Foto
Z. Piasecki

TOWARZYSZE!

W dniu 17 lipca 1961 r. Zakład nasz przechodził na normy technicznie uzasadnione. Założony przez Rząd i Partię wzrost produkcji przemysłowej w okresie 5-lecia osiągnięty musi być w drodze wzrostu wydajności pracy, a nie wzrostu zatrudnienia. W związku z tym konieczne jest, aby na każdym stanowisku pracy znalazły się przewidziane procesem technologicznym narzędzia, oprzyrządowanie i materiał, aby na każdym odcinku pracy była zabezpieczona sprawna obsługa. Zwracamy się do wszystkich członków załogi, aby każdy widząc niedopatrzenia związane ze swoim stanowiskiem pracy likwidował je, wskazując odpowiednim czynnikom o ich istnieniu i domagając się ich usunięcia.

Zwracamy się do dozoru technicznego, a w szczególności do mistrzów, kierowników rozdziałni i wypożyczalni narzędzi, dyspozytorów, aby szybko, skutecznie i operatywnie likwidowali wszelkiego rodzaju braki powstałe w toku procesu produkcyjnego.

Zobowiązujemy aktyw społeczny i gospodarzy Zakładu do kontroli i pomocy wszystkim ogniwom Zakładu, związanym z wprowadzeniem norm technicznie uzasadnionych.

TOWARZYSZE!

Zakład nasz przygotowywał się do wprowadzenia norm technicznie uzasadnionych około roku. Wysiłek jaki uczyniono w tym kierunku był ogromny tak pod względem opracowania normatywów i przygotowania dokumentacji technologicznej, jak i pod względem wykonania wielu prac organizacyjnych, technicznych związanych z planowaniem operatywnym. Wyposażono wydziały w wiele pomocy warsztatowych, dano dodatkowe oprzyrządowanie itp.

Wysiłek Samorządu Robotniczego i Dyrekcji szedł w tym kierunku, aby osiągnąć poprzez wprowadzenie norm technicznie uzasadnionych podniesienie wydajności pracy, podniesienie Zakładu na wyższy poziom organizacyjno-techniczny, aby sprawiedliwie oceniać kwalifikacje pracowników, doprowadzić do właściwego rozdziału płac na poszczególne grupy pracowników.

Biorąc powyższe pod uwagę Samorząd Robotniczy i Dyrekcja Zakładu postanawiają na okres do końca bieżącego roku zachować stałość norm (Ciąg dalszy na str. 2)

GŁOS
Świdnika
DWUTYGODNIK
ORGAN KOMITETU ZAKŁADOWEGO RZPR. RADY ZAKŁADOWEJ I RADY ROBOTNICZEJ

Nr 13 (78)

22 lipca 1961 r.

Cena 50 gr

Z A Ł O G A w czynie lipcowym

Rejestr tegorocznych zobowiązań z okazji święta 22 Lipca — to cyfry imponujące. Zobowiązania załóg wydziałowych zmierzają do przyspieszenia zadań planowych i wprowadzenia w życie norm technicznych. Nie brak zobowiązań w czynie społecznym. A oto interesujące przykłady zobowiązań indywidualnych i zespołowych: W związku z wprowadzeniem NTU pracownicy bezpośrednio produkcyjni wydziału kierownika Jaroszewicza postanowili zwiększyć wydajność pracy o 10% w stosunku do miesiąca bazy (luty 1961 r.). Pracownicy akordowi (polerownia) wykonają średnio nowe normy m-ca lipca w 90% a Wartość zobowiązania — 20.000 zł.

Zobowiązania załogi W-61 przyniosą w sumie 18.041 zł oszczędności. W założeniach czynu lipcowego załoga gniazda mistrza Chruścińskiego wykona plan lipcowy do dnia 21 bm. 12.000 zł oszczędności przyniesie zobowiązanie pracowników sekcji dokumentacji kier. Jana Biela. 320 roboczogodzin zaoszczędzi przy pracy załoga oddziału kier. Stanisława Łobacza. Przyniesie to oszczędność materiałową na sumę 2.540 zł oszczędności. Ogólna wartość zobowiązań — 8.000 złotych.

Wartość zobowiązań pracowników lakierni wyniesie 35.400 zł. Na szczególne wyróżnienie zasługują zobowiązania gniazda zbiornikowców (wykonywanie po 200 zbiorników dziennie).

Brygada błotników mistrza Wawerka zobowiązuje się w m-cu lipcu wykonać plan w 103%, co da 232 godz. kalkulewanych ponad plan. Wartość zobowiązania 46.400 zł.

55.722 zł przyniesie zobowiązanie pracowników gniazda ram i wahaczy. Plan m-ca lipca wykonany zostanie w 101%.

408.600 zł oszczędności przyniesie wykonawstwo planu globalnego za III kwartał w 102% na wydziale kier. Bernarda. Realizacja powyższych zobowiązań uzależniona jest jednak w dużej mierze od wydziałów pokrewnych.

Brygady młodzieżowe zakładu: „III Zjazdu PZPR”, „Młodej Gwardii” i „Mariana Buczka” (Ciąg dalszy na str. 2)

Na kursie LPŻ

...możesz uzyskać prawo jazdy na wszystkie pojazdy mechaniczne.

Warunek?

Oczywiście wytrwała praca i samozaparcie.

Wiadomości teoretyczne trzeba mieć na piątce.

Foto Z. Piasecki



Normy Techniczne Uzasadnione faktem dokonanym

Gdy numer ten dotrze do Waszych rąk — Normy Techniczne Uzasadnione będą już obowiązować w naszym zakładzie. Dziś natomiast podajemy czytelnikom garść informacji z ostatnich przygotowań i przemyśleń poprzedzających ich wprowadzenie. W poprzednich artykułach i notatkach pisaliśmy już dość obszernie o szerokim wachlarzu prac jakie są konieczne do wykonania, aby spełnić zasadnicze warunki przy wprowadzeniu nowych norm, to jest osiągnięcie wzrost wydajności pracy, który przyniesie zysk gospodarce, a więc i całemu społeczeństwu, zapewniając równocześnie wyższe zarobki bezpośredniemu wykonawcy, dzięki stworzeniu lepszych warunków pracy. Te lepsze warunki — to lepiej opracowany proces technologiczny, lepsza organizacja pracy w planowaniu i na warsztacie, to poprawa zaopatrzenia w materiały i narzędzia. W tym też kierunku zmierzają przygotowania. Realizacja usprawnień organizacyjno-technicznych przyniosła między innymi zmniejszenie strat czasu roboczego z 18,6% w 1960 r. do 12,4% w marcu bieżącego roku z dalszą tendencją zniżkową. Poprawiono w sposób radykalny planowanie operatywne zabezpieczając przygotowanie i ciągłość produkcji, wprowadzając na kilku wydziałach planowanie dobowo zmianowe. Również i rozdzielnie są przygotowane do wykonywania nałożonych na nie zadań.

W zakresie organizacji procesu produkcyjnego wykonano wiele prac, a najważniejsze z nich to zmiana struktury technologicznej na przedmiotową na wydziale mechanicznym motocyklowym, z równoczesnym usprawnieniem transportu, przez wprowadzenie

transporterów rolkowych i pojemników. Zmiany te spowodowały zwolnienie około 20 obrabiarek, skrócenie cyklu produkcyjnego itp. Podobne zmiany wprowadza się na wydziale ślusarsko-spalniczym produkcji motocykla. Wiele istotnych zmian dokonano w ustawieniu obrabiarek, ułatwiających dostęp do stanowiska roboczego. W zakresie gospodarki remontowej dokonano szeregu zmian zmierzających do zapewnienia pełnej sprawności parku obrabiarkowego. Usprawniono też transport wewnętrzny zwiększając wydatnie ilość środków transportu mechanicznego,

dociągnąć i wykroczeń wręczono pisemne upomnienia z uprzedzeniem, że w wypadku powtórzenia się tego rodzaju faktów zostaną wycofane bardziej surowe sankcje.

Inna znów komisja stwierdziła na wydziale mechanicznym trudności zaopatrzenia i obsługi stanowisk roboczych z braku odpowiedniej ilości ludzi w rozdzielniach. Trudności te powodują również opóźniona dostawa regałów, opieszalsze elektryków w usuwaniu usterek świateł sygnalizacyjnych. Na wydziale ślusarsko-spalniczym i obróbkii plastycznej występują znowu niedociągnięcia w rejestracji czasów na kartach zbiorczych.

We wszystkich tych wypadkach natychmiast podejmowane są odpowiednie decyzje w celu usunięcia niedociągnięć i wyeliminowania zaistniałych nieprawidłowości. Ze względu na zapytania kierowane pod adresem członków komisji oraz redakcji „Głosu” wyjaśniamy, że rozplakowane ogłoszenie Dyrekcji i Rady Zakładowej z dnia 17.V. 1961 r. o wprowadzeniu w naszym przedsiębiorstwie norm technicznych uzasadnionych (NTU) i nowych zasad wynagradzania robotników... — nie stanowi wyprzedzenia dotychczasowych warunków pracy.

Ta forma zbiorowego powiadomienia o nowych warunkach pracy i płacy została podyktowana głównie trudnością indywidualnego drukowania formularzy i wypisywania ich dla każdego z pracowników oddzielnie. Uważamy jednak, że wszyscy pracownicy naszego zakładu zrozumieli sens i istotę zmian, jakie obecnie następują i przyjmą preponowane im nowe warunki pracy.

Oczywiście praca całego zespołu ludzi biorących obecnie udział w przygotowaniu NTU nie kończy się z chwilą ich wprowadzenia. W dalszym ciągu czynne będą punkty informacyjne na poszczególnych wydziałach z tym, że charakter ich rozszerzy się jeszcze o zagadnienia związane z ewentualnymi reklamacjami czasów oraz sprawozdawczości.

Do końca bieżącego roku mają być opracowane normatywy czasu pracy na roboty ręczne i montażowe, a w pierwszym kwartale 1962 r. przygotowane będą normy technicznie uzasadnione na roboty montażowe i spawalnicze. Biorąc pod uwagę ogrom prac przygotowawczych, jakie wykonano dotychczas, należy na zakończenie nadmienić, że spełniono wszystkie warunki dla sprawnego przejścia zakładu na normy technicznie uzasadnione.

Elka

Okruchy historii

(Dokończenie ze str. 1)

polskich, przez hamowanie walki wywoleńczej kraju, opanowywanie kierownictwa przez elementy sanacyjne — w końcu 1943 r. dojrzała konieczność stworzenia w kraju reprezentacji politycznej, wyrażającej istotne interesy Polski i zdolnej do skupienia wszystkich sił patriotycznych wokół programu masowej walki zbrojnej i demokratycznej odbudowy Polski. Ku temu celowi zmierzały rozmowy prowadzone jesienią 1943 r. równoległe w Warszawie i w innych miastach kraju między PPR a RPPS i pewnymi grupami działaczy AL, BCH itp. W listopadzie 1943 r. przystąpił do pracy Komitet Przygotowawczy. Przedyskutowano formy organizacji KRN, ustalono w zasadzie skład delegatów, opracowano Manifest Demokratycznych Organizacji Społeczno-Politycznych w Polsce, inicjujących utworzenie KRN. Zebranie wyznaczone na noc noworoczną rozpoczęło się o godz. 19 w mieszkaniu robotnika-rymarza w Warszawie przy ulicy Twardzej 22 w oficynie na III piętrze.

Gospodarz z żoną upozorowali zebranie jako wiecór sylwestrowy. W pokoju stała choinka, na stole znajdowała się skromna zastawa, trochę ciasta i kilka kieliszków wina. Podczas zbierania się i przybywania delegatów, uczestników ochraniały patroli bojowników organizacji podziemnej. We wnętrzu mieszkania znajdowała się ochrana, którą stanowił: ppr. „Andrzej” Fonkiewicz i ppr. Dłubak, uzbrojeni w granaty. Do wnętrza izby weszło około 20 osób, a między innymi: Bolesław Bierut („Tomasz”), Władysław Gomułka („Wiesław”), Osóbka-Morawski („Tadeusz”), gen. Sychalski („Marek”), marszałek Żymierski („Lipiński”), Kowalski („Janowski”), Litwin, Mijał („Artur”), Bienkowski, Zaruk, Michalski, Kruczkowski, Korzycki i inni. Poszczególne delegaci, którzy rozpoczęli wspólne obrady reprezentowali następujące organizacje: Komitet Inicjatywy Narodowej, PPR, grupę działaczy socjalistycznych, grupę działaczy AL i BCH, Gwardię Ludową, podziemne związki zawodowe, grupę pracowników naukowych, prasę podziemną, demokratyczne ugrupowanie lekarzy, ZMW, Związek Robotników Żydowskich.

Zebranie, któremu przewodniczył Bolesław Bierut trwało całą noc. Ponieważ ze względu na niebezpieczeństwo delegaci nie mogli przebywać z żadnymi dokumentami dekonspiracyjnymi cel zebrania, referaty i inne materiały dostarczono oddzielnie na 15 minut przed godziną policyj-

na. Na zebraniu omówiono obszernie zasadnicze zagadnienia związane z sytuacją polityczną Polski, nakreślono program polityczny polskiej demokracji tj. zjednoczenie sił narodu do walki zbrojnej z okupantem, program reform społecznych, postulat odzyskania Ziemi Zachodnich, uregulowanie kwestii granicznych na Wschodzie w drodze przyjaznego porozumienia Polski z ZSRR, nawiązanie stosunków przyjaźni z ZSRR, oraz powołano do życia Krajową Radę Narodową, jako jedyne przedstawicielstwo demokratyczne narodu polskiego.

W połowie lipca 1944 r. rozpoczęło się wyzwoleńskie pierwszych terenów Polski. KRN wyszła spod ziemi i objęła najwyższą władzę jako tymczasowy Sejm narodu polskiego. Funkcje władzy wykonawczej objął PKWN, który 22 lipca 1944 ogłosił w Chełmie słynny Manifest, stanowiący program nowego ustroju Polski Ludowej. Po wyzwoleń Lublina PKWN przeniósł się do tego miasta, skąd też pochodzi nazwa „rządu lubelskiego” w przeciwieństwie do „rządu londyńskiego”, utworzonego przez sanację na emigracji.

1 stycznia 1945 r. KRN uchwala trzy doniosłe ustawy: powołuje rząd tymczasowy, przysądza przewód. KRN Bolesławowi Bierutowi tytuł i uprawienia prezydenta Polski, przekazuje uprawnienia KRN w okresach pomiędzy sesjami Prezydium KRN.

1 lipca 1945 r. rząd tymczasowy zostaje na mocy porozumienia pomiędzy przedstawicielami różnych ugrupowań stronnictwa demokratycznych uznany przez wielkie mocarstwa jako Rząd Jedności Narodowej. Rząd Jedności Narodowej został uznany przez prawie wszystkie państwa, z którymi nawiązał stosunki dyplomatyczne i handlowe. Ustrój Polski powojennej oparto na następujących aktach prawnych: Konstytucji z dn. 17 marca 1921 r., ustawie z dn. 11.IX.1944 r. z kompetencjami przewodniczącego (Prezydenta Polski) i Manifestie PKWN (tzw. Manifest Lipcowy). Na zasadzie Konstytucji marcowej państwo polskie zostało Rzeczpospolitą (republiką), w którym władza zwierzchnia należy do narodu. Władzę tę naród sprawuje w zakresie władzy ustawodawczej przez Sejm, a w zakresie władzy wykonawczej przez prezydenta łącznie z odpowiedzialnymi przed Sejmem ministrami i w zakresie wymiaru sprawiedliwości przez niezawisłe sądy.

Inż. Wacław Jabłoński

Zaloga w czynie lipcowym

(Dokończenie ze str. 1)

postanawiają wykonać w lipcu ponad plan 100 szt. motocykli o wartości 850.000 zł.

Zaloga wydziału kier. Zielenki zobowiązuje się wykonać plan towarowy III kw. br. w 101% (225.000 zł), wykonać plan produkcji globalnej w 100,5% (250.000 zł) i obniżyć koszty w stosunku do planowanych o 1,5% (90.000 zł).

125.000 zł oszczędności przy niesą zobowiązania załogi kier. Jaszczaka, a zobowiązania załogi działu inż. Szpilnaka — 55.418 zł.

60.000 zł oszczędności za zobowiązanie załogi kier. Dziuduch — a zobowiązanie załogi kier. Szymanka — 35.000 zł.

Czyn lipcowy objął zakład. I rocznicę PKWN wita załoga WSK Świdnik ofiarną i twórczą pracą. R. R.

Odezwa

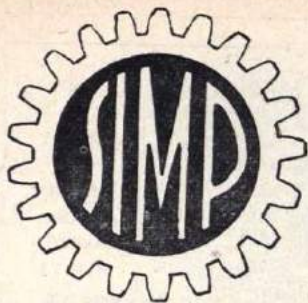
(Dokończenie ze str. 1)

pracy za wyjątkiem przypadków zmiany procesu technologicznego.

Samorząd Robotniczy i Dyrekcja kierując się zaleceniami Partii i Rządu odnosnie wprowadzenia NTU widzi w przedsięwzięciu tym drogę do podniesienia dobrobytu naszej załogi i zwraca się do Was z apelem o obywatelski stosunek do tak poważnej reformy dla naszego Zakładu.

Świdnik, 17 lipca 1961 r.

SAMORZĄD ROBOTNICZY
I DYREKCJA



EXPRESS - INFORMATOR

R O K
1 9 6 1

BIULETYN INFORMACYJNY KOŁA ZAKŁADOWEGO SIMP I KLUBU KTiR
PRZY WSK ŚWIDNIK

Nr 6

To był interesujący wieczór

Spotkanie absolwentów WSI z przedstawicielami zakładu

27 czerwca br., popołudnie. Temperatura co najmniej +30°C. Tropik. Inaczej tego nie można określić. A mimo to, w klubie-kawiarni kilkadziesiąt osób.

Dziś spotkanie absolwentów WSI z przedstawicielami zakładu. Okazja nie tylko do wystąpienia trzech ciekawych referatów (inż. inż. Jończyk, Hadrawy i Kotliński), ale także okazja do dyskusji na tematy interesujące wszystkich. Na tematy postępu technicznego.

Na spotkanie zaplanowane na jedną z egzekutyw KZ PZPR — inicjowane przez Dział Szkolenia i SIMP przybyli:

Marian Kowalczyk, Stanisław Kowalczyk, Adameczek, Bożkowski, Witkowski, Pać, Jończyk, Kulicki, Malinowski i Tomaszewicz. Pozostali pełnią też odpowiedzialne funkcje na wydziałach, bądź też w pionie technicznym. Należy też wspomnieć o przodującym racjonalizatorze zakładu, którym jest inż. Marian Palik. Dla pełniejszego obrazu korzyści płynących dla zakładu z tytułu posiadania pracowników o wyższych kwalifikacjach należy wspomnieć o wzroście jakości opracowań dokumentacji technicznej, co do której stawia się coraz wyższe wymagania.

planu postępu technicznego. Ukazuje na przykładach współpracę zakładu z Katedrą Fizyki UMCS w Lublinie. Na bazie tej współpracy zakład kończy wykonawstwo separatora izotopów. W ramach współpracy z zakładem pracownicy naukowcy Katedry UMCS będą podejmowali prace magisterskie z tematyki prac warsztatowych zakładu. Grupa inżynierów WSK złożyła dokumentację przyjęcia ich na studia magisterskie w zakresie ekonomii i organizacji przemysłu na UMCS. Nie tak dawno Politechnika Gdańska przysłała podziękowania dla WSK za przekazanie opracowanych u nas materiałów z zakresu badania i prób laminatów. Do Stoczni Gdańskiej wyjechała grupa pracowników WSK, która zaznajamiała się z metodami pracy w zakresie stosowania laminatów. Nawiazana została współpraca z Instytutem Lotnictwa i Akademią Górniczą w Krakowie. Modernizacja wydziałów produkcyjnych dokonywana w ramach własnych opracowań przy rozwiązywaniu trudnych procesów technologicznych — to jedno z zasadniczych zamierzeń, które znajduje się w stadium realizacji. Z pomysłami i wynikami prowadzone są w zakładzie prace z zakresu racjonalizacji i wynalazczości.

Mgr Podkova —
rektor WSI (z
lewej) w towa-
rzystwie inż. Ha-
drawy.

Foto
E. Wesołowski

rektor WSI mgr Podkova, I sekretarz KZ PZPR tow. Mizera, dyr. techniczny WSK inż. Brejnak, przew. RZ tow. Górka, duża grupa pracowników — byłych absolwentów WSI, a obecnie już dyplomowanych inżynierów zatrudnionych w zakładzie. Wśród znajomych twarzy dostrzec można inż. inż. Witkowskiego, Błażkiewicza, Kowalczyka, Palikę i wielu innych. Spotkanie otwiera dyr. techniczny WSK inż. Brejnak. Głos po nim zabiera inż. Jończyk. Mówca przekazuje zebrany informację o WSI. Ważniejsze z nich w odniesieniu do zakładu warto zapamiętać. Oto one. W obecnym roku akademickim studiują na WSI w Lublinie na wszystkich latach łącznie 126 studentów. Dotychczas ukończyło studia i otrzymało dyplomy inżynierów — 105 studentów. Oczekuje na egzamin dyplomowy — 53 studentów. W liczbach tych kryje się pokaźna ilość pracowników naszego zakładu. Obecnie studiują na wszystkich latach 29 pracowników WSK, oczekuje na egzamin dyplomowy — 20 pracowników, ukończyło studia i otrzymało dyplom inżyniera — 23 pracowników, z których 20 jest nadal zatrudnionych w zakładzie.

Ma to szczególne znaczenie w związku z przejściem zakładu na NTU. Tak samo ważną sprawę stanowił śmiało i nowoczesne rozwiązywanie zagadnień technicznych i technologicznych, z którymi spotyka się na codzień każdy pracownik techniczny.

Nie można też pominąć takich spraw, jak pomoc i udzielanie wyjaśnień pracownikom podległym, pomoc robotnikom i mistrzom. Są to zagadnienia niewymierne i nie dadzą się ująć w cyfry.

Każdy z absolwentów po ukończeniu studiów odnosi niewątpliwie korzyści osobiste natury moralnej i materialnej. Ukończenie studiów jest też w pewnym sensie zagwarantowaniem zarobków. O tym mówią cyfry. Średni zarobek przed rozpoczęciem studiów po doliczeniu 100% premii, która tak się średnio kształtowała przed zmianą siatki płac, wynosił 2.380 zł. Średni zarobek w czasie studiów wynosił 2.490 zł. Średni zarobek w chwili obecnej wynosi 2.803 zł.

Większość absolwentów jest właściwie zatrudniona w zakładzie. Wpływają na to dwa czynniki: kierunek studiów i praktyka w odpowiednich komórkach w ciągu szeregu lat pracy. Reasumując trzeba stwierdzić, że WSI w Lublinie spełnia swoje zadanie. Jej otwarcie było palącą koniecznością.

Z kolei głos zabiera inż. Hadrawa.

Wygłasza on referat o zadaniach inżynierów i techników w świetle IV Kongresu Techników Polskich. Mówca nawiązuje w referacie do spraw zakładowego

W tym momencie inż. Hadrawa przekazuje na ręce rektora WSI dwie prace stanowiące fragment indywidualnego i zbiorowego wysiłku naszych inżynierów i techników. Są to: projekt modernizacji lakierni motocykli, wykonany przez grupę projektantów konstrukcyjnych pod kierownictwem gł. projektanta inż. Stanisława Kwiecińskiego, oraz pracę młodego technika, kandydata na studia WSI Szkołuta (opracowanie technologii kucia precyzyjnego łopatek do sprężarek). Przy opracowaniu projektu lakierni brali udział obok wspomnianego już wyższy inż. Kwieciński, inż. inż. Hanaka, Koperwas, Hadrawa, Bober, Grella, Marelniak, W. Jabłoński oraz obywateli Jarecki i Ostrowski.

Z kolei wspomnieniami z pobytu na Międzynarodowej Wystawie Lotniczej w Paryżu dzieli się z zebranymi inż. Z. Kotliński. Opowiada on niesłychanie interesująco. Szczegółowo zainteresowanie wzbudza oczywiście rozdział dotyczący śmigłowców. Zbyt mało jest jednak czasu, aby dowiedzieć się o wszystkim. Inżynierowie wyznaczają sobie przeto spotkanie w późniejszym terminie. Inżynier Kotliński udostępni przy okazji liczne prospekty i zdjęcia.

Czas przeznaczony na spotkanie absolwentów WSI z przedstawicielami zakładu dobiega powoli końca, a mimo to podzieleni na małe grupki zebrani, dyskutować będą jeszcze na najrozmaitsze tematy dość długo. Nad całością wieczoru czuwał tow. Olszański ze Szkołenia Zawodowego. Pełni on funkcję go-

„Małe” prezydium
spotkania. Głos ma
inż. Jończyk (z le-
wej).

Foto
E. Wesołowski



spodarza dzisiejszego spotkania. Korzystając z okazji przeniesiemy na szpalty naszej gazety garść informacji właśnie na temat pracy działu szkolenia zawodowego. Ten ostatni bowiem dział, to obszerny fragment całości życia zakładu. Oprócz szkoleń'a powinno przyniesie także duże korzyści. Po ukończeniu studiów inżynierskich około 50 absolwentów z wydziałów lotniczych i mechanicznych przybędzie w roku 1962 do zakładu. W chwili obecnej otrzymują oni stypendia z Wytworni.

Pożyteczna jest działalność działu szkolenia zawodowego przy naszym zakładzie, tak pożyteczna i ważna, jak ważne i pożyteczne było zorganizowanie spotkania absolwentów WSI z przedstawicielami zakładu. Do spotkania tego jeszcze powróćmy.

M. K.

Pierwsi wykonali zobowiązania

W poprzednim numerze „Głosu” zamieściliśmy notatkę o podjęciu przez załogę wydziału kier. Tomczaka zobowiązań dotyczących wykonania planu globalnego II kwartału. Dziś donosimy już o realizacji zobowiązania.

Zobowiązanie zostało wykonane na dwa dni przed terminem (26 czerwca br.) i przyniosło dodatkowo 30 tys. zł.

W sumie wartość zobowiązania załogi wydziału kier. Tomczaka wynosi 240 tys. zł. Brawo załoga wydziału kier. Tomczaka!!!

Młodzieżowcy BT wrócili z CSRS

10 lipca powrócili z wycieczki turystycznej po CSRS młodzieżowcy budynku technicznego. 35 osobowa grupa ZMS-owska przebywała w czasie pobytu w Czechosłowacji na szlaku turystycznym w okolicach Łyżek Polany (Jaworina). ZMS-owcy odwiedzili w czasie wycieczki Tatrzanską Łomnicę, Stary Smokowiec, Piękną Vyhľadkę i Poprad. Forpocztę wycieczki dostarczyli do Bańskiej Bystrzycy i

Koszyce. Wycieczka rozbiła swe namioty na terenie międzynarodowego obozu turystycznego stacjonującego w odległości 3 km od Tatrzanskiej Łomnicy. W czasie wspólnych spotkań z młodzieżą czechską, jugosłowiańską, niemiecką i węgierską ZMS-owcy nasi rozegrali między innymi mecz piłkarski z Jugosłowianami ulegając drużynie Hajduka ze Splitu 5:10 (3:4).

K



Nasza MŁODZIEŻOWA

Letnie refleksje

Lato. Ciepłe dni, promienie słońca, młodzież. Nad Wisłą, nad morzem, w górach — jednym słowem wszędzie pełno młodych ludzi. Gwar, śmiech, piosenki.

Zostawmy jednak romantyczne i sentymentalne westchnienia i wróćmy do codzienności. W okresie letnim nasza organizacja ma obowiązek organizowania dla młodych wszelkiego rodzaju wycieczek turystyczno-krajoznawczych. Powinna zatem organizować dla młodzieży godziwy odpoczynek po pracy.

Jak to zagadnienie przedstawia się w naszych grupach działaniach? Najlepiej chyba w grupie nr 25, gdzie sekretarzem jest tow. Chruśliński. Grupa ta prawie co niedzielę organizuje udane wycieczki do atrakcyjnych miejscowości. Trzeba podkreślić, że sekretarz tej grupy jest dobrym i pomysłodawcą organizatorem.

Podobnie zresztą inne grupy organizowały i organizują wycieczki. Grupa, gdzie sekretarzem jest tow. Zieliński zwiędzia FSO i WFM. Grupa sekretarza Doleckiego przebywała dla odmiany na kilkudniowej wycieczce turystycznej w CSRS. Organizatorem ciekawych wycieczek należą się słowa uznania. Załatwienie wszystkich formalności w zakładzie to jednak nie taka prosta sprawa.

Nasza działalność w „sezonie ogórkowym” nie może jednak ograniczać się jedynie do organizowania wypoczynku. Pozostają przecież problemy, które nigdy na urlop nie idą. Trzeba więc nad nimi ciągle pracować. Głównym zadaniem KZ ZMS i aktywów jest praca w kierunku rozbudowy organizacji, oraz jej polityczne i organizacyjne wzmocnienie, zgodnie zresztą z obowiązującą uchwałą IV Konferencji KZ ZMS. Trzeba więc ożywić pracę polityczną wśród młodzieży na wydziale. Najlepiej spośród niej przyjmować w szeregi ZMS. Do następnej konferencji już niedaleko, a przyrost organizacji jest w dalszym ciągu mały.

Następnym zagadnieniem to bezpośredni udział grup działaniach w sztafecie „młodzież pięciolatki”, której właściwa realizacja może przyczynić się do przedterminowego wykonania pierwszego roku pięciolatki. W dalszym ciągu trzeba uwzględnić także kierunki działania jak: oszczędność materiału, jakość produkcji, a przede wszystkim właściwe realizowanie norm technicznie uzasadnionych.

Nie mogą przejść obok nas sprawy dalszego rozwoju ruchu współzawodnictwa brygadowego, oraz dalszy rozwój racjonalizacji. Jedną z ważniejszych spraw jest ciągle podnoszenie kwalifikacji zawodowych. Trzeba zachęcić młodzież do kształcenia się w szkołach zawodowych, a we własnym zakresie organizować wszelkiego rodzaju kursy. Aby tym zadaniom podołać musimy skupić wokół siebie jeszcze większy aktyw, przeanalizować

dokładnie dotychczasową działalność.

W związku z tym konieczne jest jeszcze w m-cu lipca przeprowadzenie zebrań grup ZMS-owskich. Na zebraniach tych należy dokonać oceny dotychczasowej realizacji sztafety, opracować nowe plany pracy z uwzględnieniem wszystkich dziedzin naszego życia. Trzeba przeanalizować sprawę rozbudowy

organizacji, opracować właściwe metody pracy z młodzieżą nieorganizowaną, oraz rozpocząć przyjmowanie nowych członków.

Podobna ocena zostanie dokonana również na zjeździe KZ ZMS z początkiem sierpnia br. Jednym słowem uwzględniamy sezon letni, ale nie wolno nam zapominać o innych kierunkach naszej działalności.

Roman Mańko

Z cyklu: Pracuje cały kolektyw

Co, kiedy, gdzie?

Wreszcie — planowanie pracy. Jest ono równie ważne jak podział zadań i kontrola ich wykonywania. Bo plan pracy określa konkretne zadania wynikające z programu ZMS, uchwał instancji i grupy, gwarantuje zajęcie się najważniejszymi sprawami. Jednocześnie zabezpiecza on przed przypadkowością i chaotycznością w doborze zadań, przyzywając do systematyczności, stwarza możliwość prześladowania rozdziału zadań wśród wszystkich członków grupy lub KZ. Plan pracy wtedy spełnia tę rolę, gdy jest przejrzysty, konkretny oraz realny. Oznacza to, że powinien zawierać wymierne zadania, dostosowane do możliwości zespołu.

Tę sprawę warto poświęcić trochę uwagi, gdyż w każdej organizacji inaczej planuje się pracę. Jedni stosują plany miesięczne, drudzy — kwartalne, inni — półroczne. Czasem KZ posiada ramowy roczny plan pracy, który później rozkłada się na plany miesięczne. Często są

one niekonkretnie sformułowane np. rozwijanie współzawodnictwa pracy, udzielanie pomocy młodocianym, czasem nie uwzględniają zadań ogólnozwiązkowych.

Co zawiera plan pracy? Te zadania, które wynikają z potrzeb i zainteresowań członków ZMS, z sytuacji w zakładzie, a także — z wytycznych instancji. Aby plan był przejrzysty, dzielimy go na kilka działów, odpowiadających kierunkom pracy organizacji. Na przykład: praca ideowo-polityczna, sprawy ekonomiczne zakładu, problemy socjalno-bytowe młodzieży, czyny społeczno-użyteczne, praca kulturalno-oświatowa i turystyczno-sportowa oraz sprawy organizacyjne. Wszystkie szczegółowe zadania podporządkowujemy tym działom. Obok zadań piszemy również termin ich wykonania oraz nazwiska kolegów, którzy odpowiadają za wykonanie tych prac. Najlepiej opracowywać kwartalne plany pracy.

Oto fragment przykładowego planu:

Dział	Zadania	Termin wykonania	Odpowiedzialny	U w a g i
Praca ideowo-polityczna	1. Spotkanie z kandydatem do MRN na temat: „Sprawy naszego miasta w programie wyborczym”	20.III.	Hanka Góra	
	2. Wykonanie gazetki: „Nasze miasto w nowej 5-latce”	12.III.	Zbyszek Oparski	

Jaki jest tok powstawania planów pracy? Inaczej powstają one w grupach działania, a inaczej — w komitetach zakładowych. Oto etapy opracowywania planów pracy grup: 1. — KZ zbiera sekretarzy grup i omawia z nimi wytyczne do pracy w nowym kwartale. 2. — komitet grupy przygotowuje projekt planu, który przedstawia na ogólnym zebraniu. 3. — zebranie grupy omawia poszczególne zadania, zwłaszcza własne uwagi i propozycje, w końcu — zatwierdza plan do realizacji.

Tok powstawania planu pracy KZ: 1. KP ZMS przedstawia na odprawie sekretarzy wytyczne programowe do pracy w nowym okresie. 2. KZ zbiera plany pracy grup, zapoznaje się z ich zamierzeniami, określa formy pomocy grupom. 3. Na zebraniu KZ ustala zadania ogólnozwiązkowe, a potem — zatwierdza plan pracy.

W artykule zawarliśmy tylko niektóre uwagi i propozycje na temat organizacji pracy. Nie zostały one wymyślone przez autora, a wyciągnięte z wielu grup ZMS, które są żywe i wnoszą sporo materiału do doskonalenia Związku. Warto je uwzględnić i wzbogacić o nowe pomysły.

„Płomienie”

P. S.

W artykule przedrukowanym z „Płomieni” zawarta jest tylko część uwag i propozycji na temat organizacji pracy. Grupy działani mają na terenie naszego zakładu mają na pewno na tym odcinku sporo doświadczenia. Inicjujemy więc dyskusję na ten temat, licząc, że aktyw grup działania chętnie podzieli się ze sobą doświadczeniami. Dyskusja ta pomoże nam rozstrzygnąć wiele trudności na jakie napotykamy w organizowaniu pracy na swoich odcinkach.

Redakcja



KWIATY
I
ZIELEŃCE
OZDOBA
NASZEGO
MIASTA

Foto
M. Wysocki

DZIELNE BRYGADY

Brygady młodzieżowe z wydz. kier. Gielazka dokonały ostatnio nielada wyczynu. W ciągu krótkiego niż kiedykolwiek czasu przygotowały one do wysyłki o wiele więcej maszyn. Jak informuje kierownik wydziału do najlepszych zaliczyć należy następujących pracowników:

Lenarta, Głowackiego, Tarnowskiego, Zapasę, Lipskiego, Bojczewskiego, Kowalczyka, Kuwetę, Węglińskiego, Prokopa, Kimaka, Jana Jaworskiego oraz malarza Franciszka Pruży, stolarza Lisieckiego i dwie pracownice Mąjowską i Sowę. Pracownicy ci wykazali dużą wytrwałość i ofiarność.

Ich zrozumienie dla spraw i potrzeb produkcji jest bardzo dobre. Oczywiście nie mała w tym zasługa organizacji par-

tyjnej, kierownictwa i całego kolektywu, które w odpowiednim czasie potrafiło zmobilizować całą energię wydziału do tego dużego wysiłku. Warto podkreślić fakt, który miał miejsce po wykonaniu zadania. Na roboczym zebraniu inż. Kańczugowski w imieniu Dyrekcji podziękował pracownikom za włożony trud.

To było bardzo przyjemne i niecodzienne.

Podziękowano nam za wysiłek, a to jest i wzruszające i budujące — opowiadał młodzieżowicę tego wydziału — tow. Kimak.

My też składamy tą drogą podziękowanie za solidną pracę i za to, że w tym wypadku nasza młodzieżowa organizacja nie zawiodła.

M. Kos.

Podziękowanie...

Rok szkolny w Włocławskim Uniwersytecie Marksizmu i Leninizmu dobiegł końca. Jak zawsze tak i w tym roku na WUMLU studiowali aktywnie naszej POP. Kierownictwo WUMLU zwróciło się do KZ Partii z prośbą o wyrażenie podziękowania tow. Marianowi Kowalskiemu za jego dwuletnią pracę w czasie ucze-

szczania na Uniwersytecie. Tow. Kowalski otrzymał dyplom ukończenia WUMLU (Wydział Ekonomiczny).

Jednocześnie kierownictwo WUMLU dziękuje organizacji partyjnej i gronu współpracowników za troskę i zrozumienie dla podjętego przez tow. Kowalskiego wysiłku.

...i zachęta

Przy okazji informujemy organizacje partyjne i wszystkich chętnych, że w roku szkolnym 1961/62 na WUMLU będą prowadzone następujące formy szkolenia partyjnego:

podstawy marksizmu-leninizmu, koła studiowania bieżącej polityki partii i rządu, koła studiowania zagadnień światopoglądowych, historia ruchu robotniczego, międzynarodowy ruch robotniczy, historia KPZR, ekonomika rolnictwa i polityka gospodarcza PRL, ekonomika polityczna kapitalizmu, ekonomika polityczna socjalizmu, filozofia marksistowska, współczesne zagadnienia międzynarodowe, wie-

czorowe szkoły aktywów, koła studiowania statutu PZPR.

Informujemy również, że wolnym słuchaczem może być każdy obywatel, który ukończył szkołę średnią i ma uprawnienia do studiowania na wyższych uczelniach. Nauka na Uniwersytecie trwa dwa lata. Po jego ukończeniu absolwenci mają pierwszeństwo w przyjęciu na studia na wyższych uczelniach partyjnych. Warto więc, aby już o zaraz OOP prowadzili propagandę wśród załogi wydziałów, zachęcając ją do studiowania. Szczegóły dotyczące studiowania się o przyjęcie podamy w następnych numerach.

Kos.

Sylwetki naszych działaczy

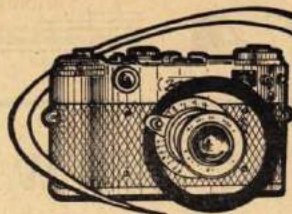
Tow. Eugeniusz Szuryga

Jednym ze znanych aktywistów ZMS-u jest tow. Szuryga. Należy on jednocześnie do najstarszych stażem działaczy młodzieżowych. Pracę na tym odcinku rozpoczął w 1948 r. w szeregach ZMP tuż po jej utworzeniu i kontynuował ją do chwili rozwiązania. W 1958 roku wstępuje w szeregi ZMS. Jest obecnie sekretarzem jednej z grup wydziałowych i dobrym aktywistą. Szczególnie wyróżnił się w pracy podczas ostatniej kampanii wyborczej do Sejmu

PRL i rad narodowych, za został wyróżniony przez KC ZMS dyplomem uznania. Tow. Szuryga jest także dobrym pracownikiem. Pracując jako tokarz i cieszy dobrą opinią OOP, a także i kierownictwa. Sekretarz organizacji partyjnej mówi o nim: „dobry chłopiec”...

My uważamy tak samo i twierdzimy, że takich właśnie trzeba nam więcej.

Se



W naszym bieku

— Podwieczorek

— Dansing

— Finał nożnej

... przy mikrofonie

Na wstępie małe zastrzeżenie. Choć nie zaproszony, byłem obecny na „podwieczorku...”. Nie myślę jednak pisać recenzji na ten temat, a jedynie podzielić się z czytelnikami garścią refleksji.

Czynię to z dwu powodów. Po pierwsze: Wyraziłem kiedyś opinię redakcji, że będziemy zajmować się zagadnieniami kulturalno-oświatowymi środowiska i działalnością Domu Kultury od strony bardziej ogólnej, problemowej. Odnosnie samych imprez, będziemy pisać o imprezach najbardziej charakterystycznych pod względem programowym, najbardziej udanych i na odwrót...

Po drugie: Na trafną, nieomylną krytykę recenzyjną potrzeba dużo doświadczenia. Gorący opiniodawca wybija może nieraz zniszczyć wiele chęci i zapału tak potrzebnego wykonawcom jak i organizatorom programów amatorskich, a pomóc — niewiele.

Postawię przede wszystkim na swoim... A oto owe refleksje. Kolejny program świdnickiego „podwieczorku przy mikrofonie”, składał się z trzech części:

Pierwszej — uroczystości podsumowania wyników i obdarowania skromnymi upominkami 11 bohaterów drużyny piłki nożnej klubu sportowego „Avia”. Stąd kilka uroczystych, pochwalnych słów prezesa klubu mgra Józefa Jabłońskiego, stał się życzenia i mocne uściski dłoni.

Druga część — to występy estradowe przed mikrofonem, a trzecia — wspólny dansing.

Duża frekwencja robiła korzystne wrażenie. Pomysł „podwieczorku...” okazał się trafny!

Na drugą część programu patrzyłem na prawdę z punktu widzenia zespołów amatorskich. I byłem miłe zaskoczony. Program nie był długi i okazały, ale też nie miał w sobie żadnych przewlekłych, nudnych scen, czy treściowych banalności.

Przed dobrze działającymi mikrofonami (brawo dla elektryka Witolda Czerniaka i kierownictwa gosp.-adm. Domu Kultury) zaprezentowali się:

Mariola Domańska — laureatka konkursu piosenkarskiego m.

Lubina, Milutka blondyneczka, o równie miłym i wdzięcznym głosie, szczególnie w swej wyszukanej piosence: „Jak mamę kocham, ja nie kłamie”. Dalej: Lucyna Sienkiewicz, również z Lublina, Ryszard Karpiński, z lubelskiej „Estrady” — interesujący najbardziej w prezentowanej po raz drugi „Balladzie” i „Melo-gderkach góralskich”. W ogóle p. Ryszard swym repertuarem wypełnił program Karpińskiego — piosenkarza i Karpińskiego — konferansjera.

Kolorowicz i Barezki wystąpili również w nowym repertuarze. Zespół „Amore” obeznany z całością programu, oprowadził go muzycznie z gustem i lekkością.

W sumie — program przyjemny i przyjemnie złożony. Zresztą po co więcej pisać o samym programie, skoro i tak czytanie powyższych zdań „podwieczorku” nie zastąpi... Trzeba było być i skorzystał z miłej rozrywki kulturalnej.

Chciałem jeszcze podjąć jedną myśl: Słuchając ogółu pierwszych lepszych opinii świdnickich, o imprezach kulturalno-rozrywkowych ZDK, dochodził się do wniosku, że przyzwyczajaliśmy się narzekać na wszystkie pod rząd idące imprezy. Piszący też...

Owo narzekanie tak nam weszło w krew, że tylko narzekamy, narzekamy, narzekamy... na ogólną nudę i taki poziom repertuarowy imprez. A powód tkwił niestety w czym innym, — nie w słuszności naszego narzekania (choć i tu mamy czasem odrobinę racji), a po prostu w ogólnym „głódzie” pełnej kulturalnej rozrywki i kulturalnego wypoczynku na jaki cierpi Świdnik.

Zycie kulturalno-rozrywkowe, w pełnym tego słowa znaczeniu, istnieje właściwie jedynie w oparciu o zakład, a przecież miejsce, w którym żyjemy, nazywa się „Świdnik miasto”, a to niestety zobowiązuje...

Zobowiązuje np. Radę Miejską do podobnej działalności kulturalnej, artystycznej, rozrywkowej, wypoczynkowej... dla mieszkańców miasta. Tak, jak się to czyni na odcinku oświaty i szkolnictwa.

Ten „głód” — jak się wyraziłem — jest właśnie powodem wydawania szablonowej, odruchowej oceny o imprezach oglądanych na własnym terenie, przez siebie przygotowanych.

Nie mamy w czym wybrać, nie mamy skali porównawczej wartości artystycznej imprez — nie wiemy co by nas najbardziej zainteresowało i zadowoliło.

Spróbujmy wniknąć w problematykę naszych zagadnień kulturalnych i swoją obiektywną oceną, pomóc organizatorom życia kulturalnego w ich pracy, wypracowując jednocześnie dla siebie satysfakcję prawdziwych kulturalnych przeżyć.

Włodzimierz Lorenc

Kącik poezji

WŁODZIMIERZ LORENC

WYCINKI WSPOMNIEN

W mojej pamięci
zapach kwiatów
z wiatrem i chłodem
wrócił.
Przyszedł promień
mrokiem na planty
i mgłą ciemności
się rzucił...
Zastygł w konarach
zamęt na skroniach
mgłą wspomnień owiał
jak chłodem.
Gdzie byłem w ten czas
i czyje oczy, czyje chłonałem słowa
szept
— wiatr wie tylko
co sphywał po liściach
i przytulonych głowach...

KWIATY UCZNIA

W tych kwiatkach ukryłem swe myśli
aby pachniały słowem...
W tych kwiatkach ukryłem swe myśli
po-szkolne, nowe...
Pragnienie słów nazrywało
na wdzięczny bukiet wiersza
kiedy się nachylałem
nad szeptem swego serca...
a kiedy uasze imię
serdeczna podjęła nuta,
cichy głos mej wdzięczności
z tych kwiatów do waszych stóp
upadł...

— Jakoś — to znaczy na „piątkę z plusem”.

— Tak. Chciałem, aby tytuł mistrzowski wrócił do Świdnika. Rywali miałem dosyć groźnych i nie łatwo ich było pokonać, startowało przecież 20 najlepszych pilotów z całej Polski. Po eliminacyjnych wiązankach figur obowiązkowych i dowolnych, do finału doszło 7-miu zawodników. I tu trwały zacięte boje o lepszą pozycję.

— Jak ocenia pan udział dwóch pozostałych pilotów naszego Aeroklubu, tzn. swojego brata Ryszarda i Henryka Ignasiaka?

— Rysiek zajął 9 miejsce, a Heniek 13. Uważam, że przy odpowiednim treningu mają szansę na lepsze pozycje w następnych mistrzostwach, chociaż i tak zapewnił Aeroklubowi Robotniczemu nieoficjalne mistrzostwo zespołowe. Jedynie Świdnik reprezentowało 3 zawodników, oprócz Gdańska i Gliwic, pozostałe kluby wystawiły po jednym zawodniku.

— Akrobacja samolotowa cieszy się wobec tego powodzeniem u świdnickich pilotów. Ma to zresztą swoje uzasadnienie. Gdzie znajdziemy lepszego „profesora” wyższej szkoły akrobacji? jak pan?

— No, takiego tytułu jeszcze mi nie przyznano — śmieje się p. Stanisław.

— Ale kawkowicie się panu należy — stwierdzam na zakończenie.

Rozmawiał i fotografował
T. Chwałczyk

Spacerkiem po zakładzie

O ZEGARACH KONTROLNYCH NEGATYWNIE

Wprowadzenie zegarów kontrolnych stanowi niewątpliwie duże usprawnienie i przyczyni się na pewno do poprawy dyscypliny pracy. Po wstępnym okresie, w którym nabierano wprawy w szybkim i sprawnym odbijaniu kart kontrolnych, w regulacji ustawiania zegara z każdym dniem następuje wyraźna poprawa. Szkoda tylko, że w kolejki przed zegarami kontrolnymi przenosi się niechlubne tradycje sprzed kina lub sklepu mięsnego. Spotyka się mianowicie dość liczne wypadki omijania kolejności, a co gorsza odbijania po kilka kart przez jedną osobę i to przezwanie przez nasze... piękne panie.

Jeśli idzie o odbijanie kart „bez kolejki” to może ono być usprawiedliwione dla pracowników spieszących się do pociągu. Natomiast w żadnym wypadku nie wolno odbijać kart innego pracownika, gdyż traci wówczas cały sens wprowadzony system.

E.

„GŁOS ŚWIDNIKA”

Redaguje kolegium.

KM PZPR Świdnik, Blok Nr 13, tel. centr. 18-80, wewn. 308 lub 608.

Lubelska Drukarnia Prasowa Lublin, ul. Unicka 4.
Zam. 2928. 15.VII.61. 1.900. W-2.

CIA MIASTA

Ciepło
aby złego
EPI

13 lipca br. w godzinach popołudniowych w Świdniku nakład „Kurier Lubelskiego” znajdujący się w kioskach „Ruchu” został całkowicie wyczerpany. Tak wielkiego popytu na gazetę lubelską nie notowano już od dawna. Lubelski dziennik popołudniowy wędrował z rąk do rąk. Powodem tego był oczywiście szalony artykuł Janusza Jurkowskiego o wielkim czarnym tytule rozpoczynający się od słów: „Tajemnicza epidemia w Świdniku...” Autor ujawnił w oparciu o dane Wojewódzkiej Stacji Sanit.-Epidemiol. szczegóły dotyczące występującej ostatnio w Świdniku masowej choroby, charakteryzującej się dolegliwościami żołądka i torsjami.

Ep'demia ta, która wystąpiła w pierwszych dniach m-cą lipca, objęła swym zasięgiem miasto i zakład. Ambulatorium przyzakładowe, stacja pogotowia ratunkowego i szpital udzielały w tym okresie czasu pomocy dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Po kilku-nastu dniach tajemnicza choroba wg obliczeń ogarnęła ponad 300 osób. Największe nasilenie choroby zanotowano 3 lipca br. W tym to dniu udzielono pomocy 40 pacjentom. Ekipa specjalistów WSSE, która przybyła do Świdnika, przystąpiła z miejsca do akcji. Pobrano próbki żywności, badano zawartość lodu, przeprowadzono odmuśnianie, przestrzeżenie przed spożywaniem niemytych owoców — słowem podjęto energiczną akcję wymierzoną przeciwko ewentualnym źródłom zakażenia.

„Bomba pękła wówczas — pisał w 163 numerze „Kuriera” J. Jurkowski — gdy ustalono wynik badania wody z sieci miejskiej. Stwierdzono, że liczba bakterii zwanych „pałeczkami okrężnicy” pięciokrotnie przekracza dopuszczalną granicę. Właśnie te bakterie mogły być przyczyną nieszczęścia” — dodawał w swoim artykule dziennikarz lubelski.

A więc woda?
Trudno twierdzić w zasadzie, że na pewno, ale i trudno twierdzić, że nie.

Sprawą przeglądu urządzeń wodociagowych zajął się mgr Władysław Dulh z WSSE. Stwierdziła ona, że jeżeli nawet przyczyna zachorowań nie tkwi w wodzie, to sanitarny stan urządzeń wodociagowych w Świdniku jest nie taki jak należy.

Wokół studni, z których czerpie się wodę nie ma odpowiedniego pasa ochronnego.

Tyle prasa wojewódzka i komisia.

A nasze zdanie?
A zdanie mieszkańców naszego miasta?

Jest także. Oczywiście. Wypośredkowane na podstawie obserwacji dnia codziennego.

Chlorowanie wody w Świdniku, oczyszczanie jej z wszelkiego rodzaju zanieczyszczeń, stosowano dawniej dosyć często. Raz po raz radioweży zakład ogłaszał akcje podejmowane w tym kierunku. Ostatnie półrocze upłynęło raczej po linii tejże akcji ulgowo. Z chwilą wyjazdu dr Dobrowo-

na przepływać stale przez chlor. Małe urządzenie (zespół o 4-ch chloratorach) kosztuje 150 tys. zł. MPGKIM nie jest w stanie jak dotąd zamontować na stałe takiego urządzenia. Z funduszami w instytucji nie jest zbyt różowo. Pomoc z zewnątrz byłaby więc nieodzowna. Samo zabezpieczenie, zbiorników i sieci wodociagowej dla odmiany, to druga strona medalu. Po ujawnieniu przez prasę tzw. przypuszczeń „wodynych” z chwilą mocnego i zdecydowanego słowa jakie wyszło spod pióra lubelskiego dziennikarza, że... „z kranów w Świdniku nie może płynąć zaraza”, ostrze krytyki na naszym terenie poszło w kierunku konserwatorów i robotników, którzy rozciągają opiekę nad siecią wodociagową. W takich przypadkach nie trudno w potocznych rozmowach w zakładzie czy w mieście o... „zdechłe koty, szczury i psy”, które miały rzekomo wpadać po przez nie strzeżone otwory do zbiorników z wodą i zanieczyszczać w ten sposób miejsca, które potem chlorowano.

W przypadkach tych i podobnych rozmów, zwrócono uwagę szczególnie na basen znajdujący się obok sklepu meblowego. Poblizie „wesołego miasteczka”, grupy młodych chłopców, którzy stać na psikusy — wszystko to razem mogło sprzyjać rozprzestrzenianiu się zanieczyszczeń. Ale i w tym przypadku trzeba by niezbitych dowodów. Muszą to być fakty nieodwołalne, ujawnione przez Komisję, a nie tylko swobodne słowo. Ujęcie wody w Świdniku zostało błędnie zlokalizowane wśród budynków mieszkalnych. Niebezpieczeństwo zanieczyszczeń grozi przeto w wielu miejscach. I na to trzeba zwrócić szczególną uwagę.

Czystość na codzień, czystość osobista i pomieszczeń — to dewiza wszystkich mieszkańców miasta. Okazuje się, że same klomby, kwiatniki i zieleńce nie wystarczają.

Barażo dokładne przejrzanie i oczyszczenie zbiorników i rur, częstsze aniżeli dotąd lustracje sieci wodociagowej — to natychmiastowe akcje, jakie winno podjąć MPGKIM.

Jak najszybsze zamontowanie stałego urządzenia do chlorowania wody — staje się koniecznością.

Od tego trzeba zacząć, aby nie dopuścić do powtórzenia się przykrych następstw w przyszłości. W przypadku świdnickiej wody sam chlor bowiem nie wystarczy, skoro wewnątrz urządzeń miało być zanieczyszczone.

krężnicy“

w tym,
przyszłość
I A!

I jeszcze jedno. W każdej fortecy, na statku, czy też innym bastionie znajdują się żołnierze i dowódcy. Świdnicki bastion MPGKIM ma również swój szturmowy batalion. Jest to batalion wodno-kanalizacyjny. Trzeba, aby na tym odcinku ponosił ktoś odpowiedzialność za stan lańd i porządku. Pracę na tym odcinku trzeba wykonywać starannie i sumiennie, w trosce o zdrowie wszystkich mieszkańców miasta. Słowo „epidemia” — to groźne słowo. Chcemy, aby na ten temat wypowiedziała się na łamach naszej gazety Dyrekcja MPGKIM. Czekamy zatem na pierwsze wyjaśnienia i pierwsze kroki podjęte w celu polepszenia dotychczasowej sytuacji.

„Woda wyżej”... jak wynika z całokształtu zagadnienia. Zbyt wiele jej wylano z miejskich wodociągów... na głowy urzędników i choćby z tego powodu trzeba napisać... Mamy w tym wypadku rację. Na pewno!

M. K.

PS.

W chwili, gdy oddajemy do druku niniejszy numer „Głosu” źródła epidemii w mieście są nadal nieznane. Rodzą się różne przypuszczenia. Redaktor Jurkowski bije na alarm w prasie wojewódzkiej. Należy przypuszczać, że źródło zła rozpoznane zostanie już wkrótce.

»Siad« w trawie
czyli
niedzielne przeżycia artystyczne

Jak dotąd w muszli koncertowej siadamy jedynie na trawie...

Nad estradą projektowanej muszli koncertowej napis: „NIEDZIELNE POPOŁUDNIE”.

Właśnie mamy niedzielę. Zegar kręci się leniwie wokół godziny 17.

Napis zaś nad estradą, wydaje się być zbędnym potwierdzeniem niedzielnej popołudniowej pory. „NIEDZIELNE POPOŁUDNIE”. — No wiadomo, patrząc na zegarek i zachodzące słońce. Ale co ma oznaczać ów napis, tytuł granego filmu czy sztuki teatralnej, którym w pośpiechu zapomniano dodać znaku cudzysłowa...(!?)

Chciałoby się dokleić do tego napisu jedno jedyne „W” i przeczytać napis następujący: „W NIEDZIELNE POPOŁUDNIE”, a to już coś mówi. Mało tego — intryguje...

Tyle o samym napisie. Może trochę za dużo?

Nie, wcale nie.

Sposób literowej składanki zawieszzonej pod koroną strzelistej sosny jest jak najbardziej pomysłowy i udany, a że w tym jednym wypadku niedopracowany treściowo — trzeba o tym delikatnie powiedzieć.

— „Drobiaż” — tak my to nazywamy. Ale ten „drobiaż”, zwykle przez nas pomijany, lubi mieć w wypadku końcowym więcej do powiedzenia, aniżeli cała zasadnicza „wielkość” sprawy.

Nie zapominajmy o drobiażgach. Ale...

Aby nie było tzw. przejaśkrawień postarano się również o rzeczy „grube”.

Na przykład: „skopcony” — mówiąc językiem potocznym — głośnik (dymią jak palący się słońce elektryczny), poczęstowanie widzów siedzących po uszy w trawie (bo tak się siedzi prozą czytelników na widowni przed muszlą), 75-cio minutowa przerwa po pierwszej części programu — „koncercie” orkiestry dętej.

I choć sam program drugiej części był rzeczywiście dobry, powtarzam — dobry, na całości zaważył ciągnięcie się w naszym ZDK od niepomysłowych czasów bałagan w technicznym przygotowaniu imprez.

Wierzmy, że obecna zmiana kierownictwa techniczno-gospodarczego Domu Kultury wpłynie na definitywne uporządkowanie tych spraw.

Wł. Lorenc

Pozdrowienia z nad morza...



...przesłali Redakcji i Czytelnikom „Głosu” świdnicki harcerze z 17 D. H. — zastęp „Kukulek” i „Tropicieli”.

Czuj! Czuj! Czuj!!! Dziękujemy!!!

Inż. Stefan Badurowicz

Przebywałem w Darłównie

16 czerwca br. rozpoczął się sezon wczasowy dla załogi WSK. 24 rodzin opuściło Świdnik udając się do Darłówna na wczasy rodzinne. Przez całą podróż dominowały dyskusje na temat warunków pobytu w Zakładowym Ośrodku Wczasowym, gdyż o tym nikt dokładnie nie mógł nie powiedzieć.

Sprawa wyjaśniła się całkowicie po przybyciu na miejsce. Mimo „kapuśniaczku”, jaki zjadł z lekką miną nasze rozjaśniły się po ujrzeniu czekających na nas różnokolorowych „campingów”. Każda rodzina otrzymała oddzielny domek, w którym można było wygodnie się rozlokować. Lokalizacja domków moim zdaniem — doskonała. Domyki w dosyć ładnie zachowanym lasku, od strony wschodniej. A ląka tuż, tuż. Na lące tej większość czasu spędzają nasze pociechy, z lasu dochodzi ciągły szum Bałtyku, działając usypiająco na sytego wczasowicza. Wyposażenie domków nie jest luksusowe, niemniej jednak jest wystarczające. Na każdą osobę przypada łóżko wraz z puchową poduszką i resztą pościeli. Oprócz tego znajdziesz w domku stół, krzesła, miednicę, wiadro i dzbanek na wodę, którą bierze się z kranów. W domku znajdziesz także leżak i dość okazałe lustro.

Na posiłki wzywa wczasowicza gong, który pod koniec turnusu wywołuje w organizmie nagłe uczucie wygłodzenia. Sam budynek stołówki; zarówno z zewnątrz jak i od wewnątrz sprawia przyjemne wrażenie, zwłaszcza, iż obok stojącej kuchni dochodzą z bliska przyjemne zapachy. Przesłanki te potwierdzają się także podczas spożywania posiłków. Mimo olbrzymich trudności, jakie napotyka zaopatrzenie kuchni (jarzyny dowożone z woj. warszawskiego i lubelskiego) trzeba obiektywnie przyznać, że wyżywienie jest dobre, zarówno od strony jakościowej jak i ilościowej. Nikt nie opuszcza stołówki, nie nadajdziej się do syta. W dni upalne w kuchni można dostać zawsze kompot, względnie kawę czy herbatę. Dla dzieci matki mają możliwość pobierania mleka surowego lub przegotowanego.

Pod względem kaloryczności wczasowicze spożywają dziennie przeciętnie od 5.200—4.800 kalorii. Innymi słowy, tyle, ile spożywa górnik pracujący bezpośrednio na ścianie.

Pozatem ośmielałem się wypowiedzieć swoje uwagi pod ad-

resem kierownictwa Ośrodka Wczasowego. Wyraźnie zaznacza się brak śmietnika. Szambo z uwagi na częste wypróżnianie koszy może okazać się wkrótce za małe. Z goryczą i z zazdrością pociechy nasze obserwowały przez siatkę ogródek jordanowski sasiadujący z naszym ośrodkiem, a urządzony przez wczasowiczów z Bielska-Białej. Warto było przeto i u nas ogródek taki zorganizować. Starsi również chcieliby czasem zaprezentować sprawność fizyczną i poćwiczyć na trapezie. Lecz niestety. Prowizorki w tym zakresie egzaminu nie zdają. Takie ma przynajmniej zdanie o nich inż. E. Szymański. Wszystkim nam wiadomo, że nad morzem nigdy nie brak komarów, bądź też innych natrętnych owadów. Do domków dostają się one przez otwarte o zgrozo przez użytkownika — okno. Ale trudno, lepiej być pokasany niż dusić się podczas gorąca. Jakże wyjść? Wydaje mi się, że nie otwierać okna, albo wstawić przynajmniej w jedno okno siatkę. Następną przykrą sprawą jest brak ubikacji dla dzieci, które z konieczności wędrują do klozetów dla starszych.

Będąc panem swego czasu każdy spędza go jak chce. Każdy może grać w siatkówkę, w karty, plażować się, iść na moło i zachwycać się dwołi morzem. Dwa dni w tygodniu tj. w środę i czwartek każdego tygodnia

kursuje statek wycieczkowy „Wanda”. Pierwszy turnus nie mógł skorzystać z tej okazji z racji sztormów, jakie w te dni nawiedziły wybrzeże. Można skorzystać z dansingu w restauracji w PTTK. Poza tym jak doświadczenie wykazało nie warto być zbyt chytrym na słońce, gdyż wcale to nieopłaca i zamiast opalić się równomiernie na mulata, można niejednokrotnie pozbać ciało skóry. Zbyt długie przebywanie dzieci na słońcu nawet w ubrankach wpływa niekorzystnie na ich samopoczucie i apetyt.

I zasadnicza uwaga. Jeżeli chodzi o wczasy w Darłównie, to wydaje mi się, że z racji dość dużej odległości warto było wprowadzić jednak turnusy... trzytygodniowe.

Do tych przykrych uwag chciałbym dodać jeszcze jedną wkraczającą już chyba w zakres nadmiernego luksusu. Chodzi mi mianowicie o kosze plażowe, użytkowane za odpłatnością. Wydaje mi się, że warto chociaż w kilka zaopatrzyć Ośrodek.

Na zakończenie swoich wywodów chciałbym wczasowiczom następnych turnusów życzyć słonecznej pogody i zasłużonego wypoczynku.



Mama poszła się opalać, a ja zająłem się swoją siostrzyczką
Foto Z. Piasecki

Badania socjologiczno-urbanistyczne miasta Świdnika

Oddział Polskiego Towarzystwa Socjologicznego w Lublinie rozpoczął na zlecenie Wydziału Architektury i Nadzoru Budowlanego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie badania socjologiczno-urbanistyczne miasta Świdnika. Celem tych badań jest przygotowanie naukowego opracowania, które zawierałoby materiały i wnioski dla opracowania planu rozwoju miasta Świdnika w najbliższym dwudziestolecu.

Jest to sprawa niesłychanie ważna dla Świdnika. Opracowany plan przesądzi o przyszłości mia-

sta, o jego kierunkach i drogach dalszego rozwoju. Dlatego też jest konieczne, aby badania Świdnika mogły być jak najbardziej pełne, dokładne i wyczerpujące. Aby odwarzały one dotychczasowy rozwój miasta i jego historię, ustalały jego tendencje rozwojowe. Aby można było wyjaśnić, czy przestrzenny układ miasta, podział na dzielnice, układ ulic jest właściwy, w jakim kierunku winna się rozwijać dalsza rozbudowa miasta, jaki typ zabudowy byłby najkorzystniejszy i pożądany. Jaka jest sytuacja mieszkaniowa w Świdniku, jakie są w tym zakresie potrzeby. Jak jest zaopatrzenie w Świdniku w punkty usługowe: handlowe, rzemieślnicze, gastronomiczne, oświatowe i kulturalne. Jakże są potrzeby, pragnienia i dążności ludności. Jakże są potrzeby w dziedzinie zatrudnienia i jakie są potrzebne lub jakie mogłyby powstać zakłady pracy. Jaka jest struktura zawodowa ludności, jaka jest struktura demograficzna, ile jest dzieci, młodzieży. Co i gdzie w mieście dla niej trzeba przewidywać i planować. Jakże są formy wypoczynku i jakie w tym zakresie potrzebne są urządzenia i instytucje. Jakże są rodzaje i formy współżycia między mieszkań-

cami. Jak przedstawia się stan zdrowotny ludności, czy istnieje i dlaczego przestępczość, alkoholizm.

Jakie są związki Świdnika z Lublinem. Czy i jak winny być te miasta ze sobą związane. Czego potrzebuje ludność okolicznych wsi i osad od Świdnika.

Oto niektóre z zagadnień, jakich wiele chce zadać zespół kilku osób — członków Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, prowadzący badania.

Będą się oni zwracać w formie ankiet, rozmów, wywiadów naukowych do instytucji, do urzędów, do pracowników, mieszkańców, ludności okolicznej. Za pośrednictwem pisma „Głosu Świdnika” zwracają się oni z prośbą o przyjęcie im z pomocą, o życzliwe przyjęcie, o masowe udzielanie odpowiedzi, o udostępnianie danych. Proszą zarówno o życzliwość, jak i o szczerść i prawdziwość udzielanych odpowiedzi. Wypowiedzi mają ciekawie charakter anonimowy. Opracowanie ma cele naukowe i żadne nazwiska nie będą ogłaszane, ani też nie będą brane pod uwagę, gdyż chodzi o sprawy całego miasta a nie poszczególnych jednostek. Interesy jednostek i rodzin, ich potrzeby, dolegliwości, postulaty zostaną uwzględnione przez odtwo-

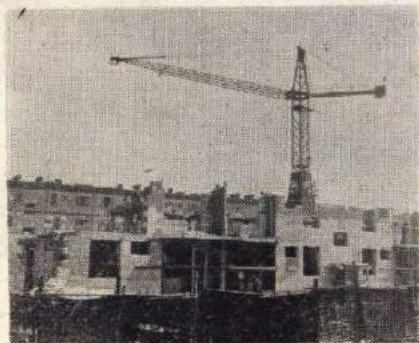
rzenie prawdy o Świdniku i sformułowanie odpowiednich wniosków. Stanie się to tylko wtedy możliwe, gdy ludność poprze te badania, udzieli prawdziwych informacji.

Pracownicy naukowi, prowadzący badania będą się zgłaszać do poszczególnych osób, rodzin i domów. Proszą o życzliwe przyjęcie, gdyż chcą wyświadczyć miastu i ludności pomoc przez wykonanie swego obowiązku. Proszą więc o współpracę.

Badania już się rozpoczęły i trwać będą do miesiąca października bieżącego roku.

Ze swej strony redakcja „Głosu Świdnika” prosi swych czytelników o poparcie tych badań. Dlatego też wyraża zgodę na nadsyłanie do redakcji wypowiedzi i uwag na temat historii, stanu obecnego, potrzeb i kierunków rozwoju Świdnika w przyszłości, o opisanie swych losów i życia w Świdniku. Uwagi te należy przysłać na adres pisma i zaopatrzyć u góry napisem: „Badania Świdnika”. Wszystkie te wypowiedzi mogą być anonimowe i zostaną wykorzystane przez prowadzących badania. Na życzenie piszących najlepsze z tych wypowiedzi mogą być wykorzystane i ogłoszone na łamach „Głosu Świdnika”.

Świdnik w budowie



Z ŻYCIA MIASTA

22.VII.1944 - 22.VII.1961

XVII ROCZNICA ŚWIĘTA WYZWOLENIA



Kaperownictwo surowo zabronione!

Rejs »żeglarzy« w rękawicach bokerskich udaremniiony!
Trzech »marynarzy« klubowych na mieliźnie

Młodym przewraca się w głowie! Trzeba stwierdzić to bez jakiegokolwiek wahania i bez skrupułów. Idą na lep obietnic, zapominając o tym co już było, szukają pieniędzy, licząc na mannę z nieba... Ostatni przyrządek wypadł w klubie sportowym to nieudana „żegluga” 4-ch młodych pięściarzy świdnickiej Avii do Rzeszowa. Zupełnie niczym przygody francuskich muszkieterów. Inaczej sobie nie można tego wyobrazić. Było ich (i pozostało) czterech. MU-CHA, KOMENDARSKI, RACZYŃSKI i... FURMANKIEWICZ.

No cóż, młodzi, dobrze zapowiadający się, utalentowani zawodnicy.

Zdawałoby się, że nie dziwnego. Byli jednak ze sobą w zмовie. Nie ulega kwestii. Bo jak to sobie wyobrazić. Cztery podania o zwolnienie, podania ze strony właśnie bokserów wpływają w tym samym terminie do Działu Kad?

Co to znaczy u licha?!

DUCHY CZY INNE CZARY?! Jeszcze nie tak dawno wszyscy byli na treningu, każdy z nich otrzymał porcję gimnastyki, trenowali sumienie. A dziś? A dziś nagle prośba o zwolnienie z klubu.

Ale od czego wywiad klubowy. Trzeba działać. Trener Kazimierzczak zwraca się ze swoich kłopotów na posiedzeniu Rady Klubu.

W detektywa na polu sportowym „zabawia się” od pierwszego momentu nikt inny oczywiście, jak sam... Karol Szczotka. Ten ci ma „nosa”...

Pierwszy aspekt na temat Stali Kraśnik odpada zupełnie.

Odcodzi z zakładu byli trener Avii Krasnożon, ale u/w jest z daleka od poszukiwań za „złotym runem”. Krasnożon idzie śladami Kukiera. Ma zamiar utworzyć szkółkę młodych pięściarzy.

Drugi aspekt — Lublin — również nieaktualny. Pięściarstwo lubelskie legło ostatnio w gruzach niczym „Maurów posady”.

Dokąd więc mieli zamiar wyemigrować czterej „pielgrzymi”? Do jakiej przystani skierować swój okręt?

A może Rzeszów?!

O właśnie... Zastanówmy się bliżej. Wszak do tego miasta odjechał nie tak dawno bogaty, świdnicki kupiec w okularach. A może to on zarzucił sieci na świdnickie „plotki” ringowe. „Śledzi” to on na pewno nie kupi. Stone. A poza tym kiepska ryba (szczególnie w lecie). Nie dadzą się zresztą łapać na przystojnową wędkę. A plotka jak to plotka. Łatwa do schwytania. I będzie z niej korzyść.

A gdyby tak zawiadomić o tym instancje nadziedzne, czynniki zainteresowane?! Trzeba, i to koniecznie. I na tym właśnie kończy się część opisu.

To co przewidzieli podopieczni trenera Kazimierzczaka okazało się trafnym spostrzeżeniem. Bo rzeczywistość, starszy już nieco, grubszy pan w okularach z Rzeszowa jak się potem okazało, obiecał podobno pięściarskim „talentom” ze Świdnika niewiele, a jedynie... VII grupy pracownicze z chwiłą, gdy tylko zawiną do jego przystani. To wystarczyło!! Młodzi przystąpili skrupulatnie do realizacji podjętych zamierzeń.

Jeden z nich (Raczyński) odszedł bez słowa z zakładu i klubu. Porzucił pracę. Trzeba było natychmiastowej interwencji.

Rozmowa telefoniczna na linii Świdnik—Rzeszów miała charakter przyjacielskiej perswazji. Usgodniono i wyjaśniono całokształt sprawy od „a” do „z”.

Wyszło bowiem sztyldo z

werka. Jeszcze przedtem aktywny klubowy „spotkał się” na małej konferencji z rodzicami młodych sportowców. Domo- wa nauka miała także swoją dobrą stronę. A co dalej? Zobaczymy.

Sekcja bokerska Avii nosi się z zamiarem stworzenia w niedalekiej przyszłości silnej dziesiątki pięściarskiej składającej się tylko i wyłącznie z rodzimych, młodych utalentowanych pięściarzy.

Góralski, Komendarski, Hawro, Mucha, Raczyński, Adamczyk, to właśnie filary tego zespołu „przyszłości”. Jeżeli uzupełnią skład Kośko I, Sygacz, Wilk i Furmankiewicz, możemy liczyć poważnie na sukcesy w lidze międzyokręgowej. Ale w tej chwili liczyć na coś... znaczy zachować jak najdalej idącą ostrożność. Morale sportowe niektórych młodych zawodników stoi pod znakiem zapytania. Tylko właściwa opieka wychowawcza, przy silnym przywiązaniu do klubu ze strony zawodników, mogą przynieść rezultaty. Jeżeli zabraknie tych dwóch warunków, z tej maki chleba nie będzie. I dlatego też kubek zimnej wody wylany ostatnio na głowy działaczy sekcji bokerskiej winien otworzyć im szeroko oczy na postępowanie niektórych sportowców. Przypuścimy, że sprawę definitywnie już zatwierdzono, ale ostrożność nigdy nie zawodzi.

Z drugiej strony liczymy na samych zawodników, na ich rehabilitację. Otrzymała lekcja powinna poskutkować. Zawodnicy winni pamiętać, że cudze smakuje — owszem, lecz nie tak jak domowe. Jeżeli nie przekonali się oni o tym teraz... przekonają się w przyszłości. Na pewno!!!

K.

To były czasy... i drużyna...

Na basenie w Świdniku sezon letni w całej pełni.



Echa spartakiady

Liga piłkarska gra

WYDZ. KIER. USYKA — TRANSPORT 2:3 (0:2)

W tym meczu „transportowcy” napracowali się co niemiara. Wygrana różnicą jednej bramki zaśluzona. Okresami więcej z gry mieli jednak piłkarze wydz. kier. Usyka.

KONTROLA

ZNÓW ROZGROMIONA!

I to w kompromitującym stosunku 8:0!

Aż 8 bramek (a mogło być 15)

zaaplikowali „kontrolerom” piłkarze wydz. kier. Zieńki, którzy kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa.

TRANSPORT POKONANY!

To była nielada niespodzianka. Piłkarze wydz. kier. Zieńki w swoim triumfalnym marszu ligowym pokonali Transport 1:0 (0:0). Mecz stał na miernym poziomie. Bardzo słabo sędziował spotkanie sędzia główny zawodów Stanisław Duma.

M.

NASZ APEL

Kolegium redakcyjne „Głosu Świdnika” zwraca się z apelem do załogi zakładu, a szczególnie do tych, którym zależy na poprawieniu stylu pracy i urozmaiceniu naszego pisma, na wzbogaceniu jego tematyki i rozszerzeniu poruszanych zagadnień, aby zgłaszali swój udział w pracach w charakterze korespondentów. Tematyka nadsyłanych prac w zasadzie dowolna — winna się jednak wiązać z życiem zakładu i naszego miasta. Wachlarz poruszanych zagadnień jest bardzo duży i może obejmować zagadnienia produkcyjne, tak od strony technicznej jak i organizacyjnej, troski i kłopoty pracowników omawiających braki w wyposażeniu stanowisk roboczych, wnioski i projekty poprawy istniejącej sytuacji na tych czy innych odcinkach zakładu. Mogą to być obrazy w zakla-

dzie, ukazujące ludzi wzorowo wykonujących swoje obowiązki. Można też i należy pokazywać jednostki zaniedbujące się w pracy, ludzi narażających zakład i państwo na straty przez wykonawstwo produkcji niskiej jakości, produkujących nadmierne ilości braków, marnotrawiących czas, materiały itd. Podane będą także materiały opisujące działalność naszych organizacji społecznych, sposoby spędzania wolnego czasu, sprawozdania i reportaże z wycieczek, krótkie notatki i zdjęcia.

Jak widać, zakres form współpracy z dwutygodnikiem jest bardzo szeroki i każdy chętny znajdzie na pewno coś dla siebie. Bliższych informacji udzieli każdorazowo Redakcja — telefon 608 lub 254.

Redakcja



W CZYNIE LIPCOWYM

WSZYSTYCH DO ODBUDOWY STADIONU

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna
 im. A. Kamieńskiego w Świdniku